

Przekleństwo złota

To dzieje się naprawdę. Każdego dnia.

Zacząło się wszystko od masakry, którą zafundował Inkom Francisco Pizarro w XVI wieku. Potem wprowadził ich wodza Atahuallpę i obiecał go uwolnić w zamian za dostarczenie ogromnej ilości złota. Widok złota ogłupiał białych konkwistadorów, którzy byli w gruncie rzeczy bandą rzezimieszków i awanturników, dla Inków złoto nie było jakimś szczególnym metalem, nie rozumieli nawet jaka jest różnica wartości między złotem, a miedzią. Nie znali pieniędzy. Cenili jednak swego wodza i dostarczyli Hiszpanom okup nie zdając sobie sprawy z jego wartości i nie wiedząc, że w ten sposób ściągają na siebie zagładę.

Gdy biali zobaczyli ogromne ilości złota wpadli w szal i opętała ich żądza moru, wyzbyli się wszystkich hamulców i odruchów człowieczeństwa, zwłaszcza że jak już wspomniałem człowieczeństwo nigdy nie było ich mocną stroną. Byli bandą bezwzględnych rabusiów, tak jak większość poszukiwaczy przygód i odkrywców w tamtych czasach, a rzecz cała działa się daleko od cywilizacji, na krańcu świata. Podróż do Europy trwała wtedy kilka miesięcy.

Od XVI wieku świat się nieco zmienił ale natura i zachłanność ludzka zmieniły się tylko w niewielkim stopniu. Dziś w dobie telewizji satelitarnej i internetu wszystko dzieje się na oczach świata. O wszystkim wie tak zwana światowa opinia publiczna. Niestety opinia publiczna nie jest w stanie analizować i weryfikować informacji podawanych przez media. Można ją manipulować sterując mediami za pomocą pieniędzy, które rządzą światem, dlatego przekleństwo złota ciągle działa i ciągle zabija potomków Inków.

W Cajamarce, andyjskim regionie na północy Peru, dokładnie tam gdzie Pizarro zmasakrował Inków nadal jest złoto – przekleństwo tej ziemi. Można je wydobywać ze skał na skalę przemysłową. Robią to od dwudziestu lat międzynarodowe korporacje nie przejmując się za bardzo środowiskiem. Niszczą góry, zostawiając po sobie gigantyczne leje w ziemi i kopce sproszkowanych i skażonych skał. Przemysłowa metoda pozyskania złota polega na wyfukiwaniu go z przemielonych skał za pomocą bardzo toksycznych związków chemicznych, które skażają glebę i wodę w całej okolicy. Poza tym drażnienie głębokich dziur powoduje obniżenie wód gruntowych osuszanie naturalnych jezior.

Międzynarodowe korporacje i koncerny są zainteresowane jak największym zyskiem i jak najmniejszymi nakładami, które zmniejszają koszt środowiska. Zapewne w Europie lub w Stanach eksploatacja takich złóż nie byłaby możliwa albo byłaby całkiem nieopłacalna ze względu na ekologiczne obostrzenia metod wydobycia, ale w Peru? Cóż obchodzi Amerykanów i Europejczyków środowisko w Peru? Wygląda na to, że tyle co nic. Obchodzi ono jednak miejscowych Indian, którzy muszą kupować wodę dowożoną samochodami, którzy nie mogą łowić ryb, bo znikają im jeziora, którzy zapadają na choroby spowodowane związkami rtęci i innymi substancjami. Dzieje się to dzisiaj w cywilizowanym świecie.

Protesty Indian są tłumione przez policję i wojsko, protestanci są zastraszani, a czasami zabijani. Peru nie czerpie dużych zysków z eksportu złota, zarabia głównie na sprzedaży licencji na wydobycie kruszcu. Nie przeszkadza to jednak prezydentowi oskarżać protestujących o hamowanie gospodarki i stawanie na drodze postępowi. Wszystkie peruwiańskie media są skorumpowane, między innymi przez reklamy i ogłoszenia zamieszczane przez koncerny wydobywcze i mówią jednym głosem. Żaden dziennikarz, który chciałby mówić lub pisać prawdę o sprawach wydobywania złota nie znajdzie w nich pracy.

Media światowe zamieszczają przedruki z peruwiańskich więc światowa opinia publiczna nie jest po stronie Indian. Nawet w polskich mediach znalazłem notatkę, że peruwiańscy Indianie protestują przeciwko rozwojowi gospodarki kraju. Koncerny wydobywcze są międzynarodowe i anonimowe, na ich stronach internetowych mówi się wiele o ekologicznych metodach eksploatacji złóż, ale to ściema. Bardzo bym nie chciał, żeby się okazało, że w którymś z tych międzynarodowych koncernów jest jakiś drobny polski udział. Żle bym się czuł wiedząc, że Polacy uczestniczą w wykańczaniu potomków Inków.

Autor: barkarz

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl